



„Ziemia jest naszym wspólnym domem”

List pasterski biskupów skandynawskich na temat migracji

25 października 2026 r.

Drodzy Bracia i Siostry,

Kiedy Bóg posłał swojego Syna na świat, Jezus przybył z nieba na ziemię niczym migrant. Nie znalazło się dla Niego miejsce w gospodzie — jedynie ubogi żłób pośród zwierząt. Ledwie przyszedł na świat, już groziło Mu śmiertelne niebezpieczeństwo i musiał uciekać do Egiptu. Stając się człowiekiem, Pan Bóg od samego początku dzielił trudny los, który na przestrzeni dziejów stał się udziałem niezliczonych rzesz migrantów.

W Starym Testamencie wielokrotnie czytamy o tym, jak lud Izraela musiał szukać schronienia w obcej ziemi lub był zmuszany do opuszczenia swojej ojczyzny. Od tamtej pory lud Boży pozostaje ludem pielgrzymującym — w drodze ku wiecznemu Królestwu Boga. Jak przypomina Pismo Święte, nie mamy tu na ziemi trwałego miejsca zamieszkania.

Jednocześnie jesteśmy powołani, by zapuszczać korzenie tam, gdzie przyszło nam żyć, i jak najlepiej wykorzystywać możliwości, jakie daje nam ziemskie życie. Naszą ostateczną ojczyzną jest niebo, ale tu, na ziemi, powinniśmy budować sprawiedliwe i dobre społeczeństwo, w miejscu, które wyznaczyła nam Boża Opatrzność. Starajmy się więc żyć razem jak najlepiej, kierując się solidarnością i wzajemną troską.

Każdy człowiek ma prawo do życia w godności i pokoju. Dziś migracja często staje się źródłem napięć i konfliktów, prowadzących do polaryzacji społeczeństwa. Kościół, poprzez swoje nauczanie społeczne, pomaga nam szukać dobrych rozwiązań i zachęca wszystkich ludzi dobrej woli do wspólnego działania w tej ważnej sprawie, która od zawsze towarzyszy dziejom ludzkości. Migracje miały miejsce we wszystkich epokach i we wszystkich częściach świata. Ziemia jest naszym wspólnym domem, w którym każdy człowiek powinien móc znaleźć dla siebie miejsce.

Migranci mogą budzić w nas obawy, ale mogą też wносить wiele dobra do społeczeństw, w których się osiedlają. Niezależnie od tego, czy opuszczają ojczyznę z powodu głodu, wojny lub prześladowań, czy też dobrowolnie wyruszają w poszukiwaniu lepszego życia, przywożą ze sobą cenne doświadczenia, energię i umiejętności. Mogą również wносить zasoby i kompetencje, których brakuje obecnie w naszych krajach.

W starożytności chrześcijaństwo rozprzestrzeniało się w całym Cesarstwie Rzymskim dzięki misjonarzom i migrantom, którzy wszędzie, dokądkolwiek przybywali, dawali świadectwo swojej wiary. Później, z chrześcijańskiej Europy, Dobra Nowina dotarła do najdalszych zakątków świata.

W bliższych nam czasach, po wiekach prześladowań, Kościół katolicki w krajach skandynawskich odrodził się w dużej mierze dzięki migrantom, którzy przynieśli ze sobą wiarę katolicką. Kapłani i siostry zakonne przybywający z różnych stron świata, służąc z bezinteresownym oddaniem, przyczynili się do rozwoju Kościoła w całej Europie Północnej.

Migracja może wiązać się z różnymi trudnościami. Dlatego tak ważne jest, by migranci otrzymywali odpowiednie wsparcie w procesie integracji z nowym społeczeństwem. Bez niego mogą pojawić się poważne problemy. Osobom przybywającym z odmiennych kręgów kulturowych należy pomagać w odnalezieniu się w nowym kraju i jego realiach. Kościół naucza, że migranci są „zobowiązani z wdzięcznością szanować materialne i duchowe dziedzictwo kraju, który ich przyjmuje, przestrzegać jego praw oraz uczestniczyć w ponoszeniu ciężarów obywatelskich”¹. Nie oznacza to jednak, że ich wkład w życie nowego społeczeństwa miałby pozbawiać ich uzasadnionego prawa do pielęgnowania własnego dziedzictwa kulturowego.

Istnieje ryzyko, że migranci zamkną się we własnych społecznościach i nie będą podejmować prób przystosowania się do nowych warunków życia. Z czasem może to prowadzić do napięć i konfliktów. Dlatego należy zachęcać ich do integracji, nie narzucając im jednak przymusowej asymilacji. Znalezienie właściwej równowagi między tymi dwoma procesami nie zawsze jest łatwe, ale ma kluczowe znaczenie dla przyszłości naszych krajów.

Wiele krajów europejskich coraz bardziej zamyka się na migrantów. W dzisiejszych czasach częściej budujemy mury niż mosty między narodami i państwami. Oczywiście każde państwo musi ocenić, ilu migrantów jest w stanie przyjąć i skutecznie zintegrować ze społeczeństwem. Jeśli przyjmuje się więcej osób, niż można objąć odpowiednim wsparciem integracyjnym, mogą pojawić się problemy społeczne. Te z kolei prowadzą do zaostrzania polityki migracyjnej, przez co przekroczenie granic staje się niemal niemożliwe nawet dla uchodźców

i osób ubiegających się o azyl, których prawa chronią normy prawa międzynarodowego, zobowiązujące nasze kraje do ich przestrzegania.

W niektórych przypadkach doprowadziło to do sytuacji, w której za słuszne uznaje się odesłanie jak największej liczby migrantów, także tych, którzy zdążyli się już dobrze zintegrować i wnoszą istotny wkład w życie naszych społeczeństw.

Kościół musi zabierać głos w obronie osób, którym bez uzasadnionej przyczyny grozi niesprawiedliwe traktowanie.

Nasze parafie katolickie często stają się miejscami integracji, w których migranci są przyjmowani z miłością i szacunkiem oraz mogą uczyć się, jak żyć w harmonii ze społecznością kraju, który stał się ich nową ojczyzną. Nasze diecezje są przestrzenią spotkania różnych kultur. Msze Święte i katecheza odbywają się w wielu językach. Migranci otrzymują również praktyczną pomoc, dzięki której mogą lepiej odnaleźć się w nieznanym im strukturach administracyjnych i poznać obowiązujące w nowym kraju normy społeczne

W ten sposób migranci, którzy dołączają do naszych wspólnot, uczą się, jak żyć wiarą katolicką w nowym kraju i jak współtworzyć Kościół lokalny. Stając się częścią parafii, łatwiej odnajdują swoje miejsce w szerszym społeczeństwie i mogą wносить w jego życie własne doświadczenia oraz aktywnie angażować się we wspólne dobro.

Na przestrzeni wieków kultura skandynawska wzbogacała się dzięki ludziom przybywającym z różnych stron świata, którzy znajdowali wśród nas gościnę i stawali się częścią naszego społeczeństwa. Modlimy się i żywimy nadzieję, że tak będzie również w przyszłości.

Miłość do własnego narodu oraz szacunek dla jego tradycji i dziedzictwa są wartościami, które należy pielęgnować. Jednak wąsko pojmowany nacjonalizm powinien budzić sprzeciw katolików i wszystkich ludzi dobrej woli. Papież Leon XIV wzywa nas do budowania świata, w którym ludzie różnych kultur i religii będą mogli żyć razem w pokoju, współpracy i solidarności. Odwiedzał takie miejsca jak Wyspy Kanaryjskieⁱⁱ i Lampedusęⁱⁱⁱ, aby apelować o pomoc dla tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i szukania schronienia w bezpieczniejszym kraju.

Ojciec Święty wielokrotnie wzywa nas także do rozbrajania języka.^{iv} Zachęca, byśmy zwracali uwagę na to, jak mówimy o sobie nawzajem, i unikali przesadnych, wyolbrzymionych wypowiedzi. Chcemy przypomnieć o tym zarówno sobie, jak i wam wszystkim. Zauważamy, że we współczesnym dyskursie publicznym i przekazach medialnych dotyczących migracji język staje

się coraz ostrzejszy, mniej wyważony i bardziej agresywny. Taki sposób mówienia może przerodzić się w narzędzie manipulacji, któremu musimy się przeciwstawiać.

Jako chrześcijanie nie możemy zamykać serc przed ludźmi bezbronnymi i potrzebującymi, którzy pukają do naszych drzwi. Jesteśmy wezwani, by dostrzegać Jezusa w każdym człowieku, który cierpi i potrzebuje naszej pomocy. Europa poszukuje dziś w tej kwestii nowej równowagi. Musimy realistycznie oceniać nasze możliwości i ograniczenia — zarówno ludzkie, jak i materialne. Nie może to jednak prowadzić do odwracania się od cierpiących braci i sióstr, którzy proszą nas o pomoc. Zawsze powinniśmy być gotowi wyciągnąć do nich pomocną dłoń.

My, biskupi krajów skandynawskich, dziękujemy wszystkim, którzy przybyli do naszych krajów z zagranicy i na różne sposoby wnieśli cenny i odważny wkład w rozwój naszego Kościoła i społeczeństwa. Modlimy się za nasze kraje, aby nadal były otwarte na przyjmowanie ludzi, którzy — zjednoczeni z nami we wspólnocie — pragną współtworzyć świat, w którym każdy może żyć w pokoju i sprawiedliwości, pojednaniu i jedności.

Powierzamy nasze kraje opiece Niepokalanej Dziewicy Maryi, którą w Litani nazywamy „Matką Migrantów”. Prosimy Ją o wstawiennictwo, abyśmy coraz wierniej naśladowali Jezusa Chrystusa i Jego miłość do ubogich i bezbronnych.

+Erik Varden OSCO, Trondheim, Tromsø – przewodniczący

+Anders Cardinal Arborelius OCD, Sztokholm

+Czesław Kozon, Kopenhaga

+David Tencer OFM Cap, Reykjavík (Rejkiawik)

+Raimo Goyarrola, Helsinki

+Fredrik Hansen, Oslo

ⁱ „Zamożniejsze narody są zobowiązane, w miarę swoich możliwości, przyjmować cudzoziemca poszukującego bezpieczeństwa i środków do życia, których nie może znaleźć w swoim kraju ojczystym. Władze publiczne powinny dbać o poszanowanie naturalnego prawa, zgodnie z którym przybysz zostaje objęty opieką tych, którzy go przyjmują. Władze polityczne, mając na względzie dobro wspólne, za które ponoszą odpowiedzialność, mogą uzależnić korzystanie z prawa do imigracji od różnych warunków prawnych, zwłaszcza w odniesieniu do obowiązków imigrantów wobec kraju, który staje się ich nową ojczyzną. Imigranci są zobowiązani z wdzięcznością szanować materialne i duchowe dziedzictwo kraju, który ich przyjmuje, przestrzegać jego praw oraz uczestniczyć w ponoszeniu ciężarów obywatelskich”. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2241.

ii „Drodzy migranci, zanim powiem wam cokolwiek innego, pragnę pochylić się przed waszą godnością. Nie jesteście jedynie liczbami ani aktami w dokumentach. Jesteście ludźmi, którzy pozostawili za sobą rodziny i domy. Macie marzenia, których nikt nie ma prawa lekceważyć. Chcę wam jednak również powiedzieć, że wasze życie musi być chronione. Nie powierzajcie swojego życia tym, którzy nim handlują. Nie wierzcie tym, którzy obiecują łatwo osiągalny raj w zamian za wasze ciało, pieniądze, milczenie lub wolność. Te fałszywe obietnice są «śpiewem syren» — to przemysł śmierci.

Ta tragedia powinna stać się apelem do sumień państw pochodzenia migrantów, które muszą stworzyć warunki sprzyjające pokojowi, sprawiedliwości i rozwojowi. Jest to również apel do sumień państw tranzytowych, wezwanych do ochrony osób bezbronnych i do tego, by nie pozostawiały ich w rękach siatek przestępczych. Jest to także apel do sumienia Europy, która nie może twierdzić, że stoi na straży godności człowieka, a jednocześnie przyzwyczajając się do tego, że Morze Śródziemne i Atlantyk stają się nieoznaczonymi grobami. To również apel do wspólnoty międzynarodowej, wezwanej do skutecznej i wytrwałej współpracy.

Także Kościół musi pozwolić, by to wezwanie go poruszyło. Przyjmowanie migrantów nie może być sprawą drugorzędną, pozostawioną nielicznej grupie wolontariuszy. Klękamy przed ołtarzem, aby adorować Chrystusa obecnego w Eucharystii, od którego otrzymujemy siłę i motywację do praktykowania miłości bliźniego. Dlatego nie możemy później «mijać obojętnie» małych łodzi i tratw, ponieważ każda posługa i każde zaangażowanie wypływają z modlitwy i do niej prowadzą”. *Przemówienie wygłoszone w Las Palmas de Gran Canaria, 11 czerwca 2026 r.*

iii „Nie ma miłości Boga bez miłości bliźniego, a bliźni nie istnieje, jeśli się do niego nie zbliżę. Zatrzymać się, wzruszyć, pochylić, zapłakać nad cierpieniem drugiego człowieka — tak jak czynił to Jezus — oznacza wejść w dynamikę miłości, w sam ruch, w którym Bóg objawił samego siebie.

Drodzy przyjaciele, ci, którzy pozwalają się porwać tej dynamice współczucia i miłosierdzia, zaczynają żyć inaczej, inaczej pojmować swoje obywatelstwo i inaczej pracować. Wówczas może rzeczywiście zaistnieć cywilizacja miłości — ta, którą wyobrażali sobie moi święci poprzednicy: Jan XXIII, Paweł VI i Jan Paweł II. Wraz z licznymi prorokami i męczennikami ubiegłego stulecia zrozumieli oni, że jedynie miłosierdzie może odpowiedzieć na najgłębsze pragnienia ludzkiego serca oraz na okropności wojny, otwierając drogę do nowego początku. Dziś, stojąc na ramionach tych gigantów, weszliśmy w tysiąclecie, w którym musimy nadać cywilizacji miłości wymiar duchowy, kulturowy, prawny, polityczny i ekonomiczny. Niech ogrom cierpienia, którego jesteśmy świadkami, pomoże nam pojąć radykalny charakter tego wezwania”. *Homilia wygłoszona na Lampedusie, 4 lipca 2026 r.*

iv „Pierwszym wkładem, jaki możemy wnieść w budowanie bardziej humanitarnej cywilizacji, jest uważność na słowa, których używamy. «Rozbrójmy słowa, a pomożemy rozbroić świat». Słowa mają ogromną moc, czego doświadczamy w codziennych relacjach; na przykład wypowiedziane słowa mogą poprawić nam nastrój albo go pogorszyć.

«Pokój zaczyna się od każdego z nas: od tego, jak patrzymy na innych, jak ich słuchamy i jak o nich mówimy. W tym sensie sposób, w jaki się komunikujemy, ma fundamentalne znaczenie: musimy powiedzieć „nie” wojnie słów i obrazów, musimy odrzucić paradygmat wojny».

Dlatego każdy z nas powinien przeprowadzić rachunek sumienia dotyczący używanych słów, żywionych uprzedzeń oraz jawnej lub ukrytej agresji, która się w nich kryje. Za każdym razem, gdy mówimy prawdę, udzielamy mądrej rady, wspieramy tych, którzy potrzebują pocieszenia, piętnujemy niesprawiedliwość lub dajemy głos tym, których głosu się nie słyszy, mamy realną możliwość działania na rzecz dobra wspólnego”. *Magnifica Humanitas, nr 214.*